

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ I „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 8-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowe Miasto.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowe Miasto-Pomorze.

ROK XIV.

NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 15 WRZEŚNIA 1934

NR. 108

Konserwatyści źle wyszli na sanacji.

Ale czy ich żałować?

Po zamachu majowym przyłączyli się dość szybko do sanacji konserwatyści. Są to przeważnie ziemianie i wielcy obszarnicy. Przewrót majowy popierały przede wszystkim żywiły lewicowe, konserwatyści reprezentują skrajną prawicę. Nie przeszkodziło im to atoli zasiąść razem z nią do stołu wspólnego bloku. I tak się stało, że w BB. razem znaleźli się wielcy panowie magnaci i usanowani socjaliści i radykalni chłopcy — no i żydzi. Aczkolwiek tym wielkim jegomościom napewno to plebejzowskie towarzystwo nie ze wszystkim przypadło do gustu, to jednak przynależność do B. B. osładzała im inne okoliczności. Kąpali się przecież do syta w blasku i względów możnych w Polsce, a pozatem otworzyli się przed nimi bardziej jeszcze realnie i ponętne korzyści i perspektywy. Były lata dobrej konjunktury, był pieniądź — hasło „radosnej twórczości”. Dlaczego nie pożyczają, kiedy dają. „Radosna twórczość”, dlaczegoż z niej nie korzystają? Jest tyle przyjemności i pięknych rzeczy w Polsce, a jeżeli nie tu, to na szerszym świecie — pocóż sobie odmawiać? Byłe mieć forszę. No, a forsą była przecież i nie tak trudna do zdobycia dla tych, którzy mogli się być wykazać marką sanacyjną. A oni przecież sanatorami byli całą „duszą”. Zasiadali przecież w najważniejszych instytucjach, na rozmaitych stanowiskach, nie brak ich było i w różnych przedsiębiorstwach, które, nawiasem mówiąc, dobrze się opłacały, aż tu naraz przyszedł kres na to wszystko. — Kiedy na skutek tak hojnie pobranych pożyczek, a kryzysowych czasów nastąpiła u tych panów reakcja w postaci otwartego już albo grożącego bankructwa, naraz rozległo się hasło: „precz z wami, wy, ciury, nie macie wśród nas nic do szukania”. Pod hasłem czystki usuwa się dziś jednego po drugim z owej „elity” sanacyjno-konserwatywnej. Trudno ich żałować, rzetelnie sobie na to zasłużyli, ale jakie uczucia dziś nimi miotać muszą, łatwo sobie wyobrazić. Doskonale ujmując obecne ich położenie organ Chadecji krakowskiej „Głos Narodu”. Píše on, jak następuje:

„Naczelny organ rządu woła groźnie do konserwatystów: „Wynosicie się, póki czas”.

I prawdopodobnie zaczną się wynosić z B. B. w okolicznościach niezwykłych, nieprawdopodobnych, bo — wyniosą się, pigułkami na czoło jako „ciury”, które się wlokły za obowiem rządowym, szarpając z wozów wojennych korzyści. Taki los gotuje „sanacja” swym dotychczasowym sprzymierzeńcom. Chce ich zabić nie tylko politycznie, ale i — moralnie!

Ku temu szło już oddawna. Akcji rządu towarzyszyła akcja prasy. „Kurjer Północny”, „Wileński”, pisma młodzieży „sanacyjnej”, podchwytwały jedne wypowiedzenia ministrów liderów B.B., rozprowadzały je szeroko w masy i ekscytowały opinie przeciw konserwatystom. W tych warunkach trzeba było czekać tylko na jakiś wypadek, by dramat zakończyć rozwiązaniem. Wypadkiem tym jest afera Żyrdardowska.

Jest to dla konserwatystów prawdziwy dramat. Rozwój wypadków, jeśli potoczy się zacytowanym torem, doprowadzi do tego, że ze sceny politycznej zejść napietnowani, zabici moralnie, zdruzgotani etycznie. Ku temu zmierza ten, kto tę całą scenę reżyseruje. Byłaby to dla konserwatystów klęska bezprzykładna. Większa, niż wszystkie klęski, zadane im przez ludowców lub socjalistów. A tem przykrzejsza, że zadana ręką dotychczasowego sprzymierzeńca.

W sposób, którego z pewnością nikt nie przeczuwał jeszcze przed rokiem, mści się jeden fatalny krok konserwatystów: ich przyłgnięcie do „sanacji”. Mści się, bo krok ten był fałszywy i nieszczerzy. Cóż ideologicznie mogło łączyć konserwatystów z lewicą, jaką przecież była i pozostała prawdziwa sanacja? Dziś bez żenady piszą publicyści „sanacyjni”, że powodem przyłgnięcia konserwatystów do B. B. było szukanie korzyści. I na usprawiedliwienie swoich oskarżeń mają „Żyrdardów”.

Jest prawdopodobniejszem, że konserwatyści zechcą teraz poruszyć wszystko, zechcą więc może zaapelować do pułk. Sławka, który wszak ich sam do „współpracy z rządem” pociągnął. A może pójdą jeszcze wyżej... Z pewnością uczynią wszystko, by uchylić miecz, który dziś zawisł nad nimi, by uniknąć większej, jaka jest do pomyślenia, klęski politycznej: śmierci moralnej. To

jeszcze mogą zrobić, odsuwając się od ludzi, splamionych moralnie i wycofując się ze sceny politycznej w zacisze.

Cokolwiek jednak się stanie, pozostanie faktem, że konserwatyści polski otrzymał cios śmiertelny, w walce z dotychczasowymi sprzymierzeńcami poniósł klęskę na odcinku tak ważnym, jak — moralność. I na dobitkę przeciw tym, którzy z moralnością tak często się mijali”.

Jak obecnie wygląda w obozie sanacyjnym?

Wzajemna walka?

Obecny stan rzeczy w obozie sanacyjnym odmalowuje warszawskie „ABC.” w sposób nast.: „Wojna wszystkich przeciwko wszystkim — to obraz obecnego położenia obozu sanacyjnego.

A więc walczą przedewszystkiem lewica sanacyjna przeciwko sanacyjnym konserwatystom. Walka ta rozpoczęła się najpierw na terenie polityki rolnej, przeszła przez ogień kampanji Żyrdardowskiej, a część znalazła wyraz w generalnym „zwrocie na lewo”.

Konserwatyści są jednolici w walce z lewicą. Ale pozatem... już, jeżeli chodzi o cenne osoby hr. Henryka Potockiego, różnią się poważnie między sobą. „Czas” krakowski jest ostrożny, „Dziennik Poznański” potępia aresztowanego, a „Słowo Wileńskie” potępia „Dziennik Poznański” za to, że to pismo nie wzięło oskarżonego w obronę.

Odmam radykalny też nie jest jednolity. Występują tu radykałi społeczni, często nazywający siebie także socjalistami, jak np. BBS. oraz radykałi nieco innego typu, których nazwalibyśmy typem francuskim. We Francji bowiem znana jest postać radykalnego bankiera i przemysłowca, w dodatku związanego z Wielkim Wschodem.

Otóż w łonie BB. radykałi tego typu walczą z radykałami z prawdziwszego już zderzenia, tj. z grupą „Przełomu” i BBS.

Nie brak jednak walk o charakterze bardziej osobistym. Odbywa się pojedynki wzajemnych oskarżeń między p. Starzyńskim, komisarzem m. Warszawy, a senatorem Wyrostkiem. P. Starzyński walczy jeszcze na drugim froncie. Zlikwidował on już głównego działacza BBS. na terenie magistratu, ławnika Szczypińskiego. Podobno śladem p. Szpotniańskiego i Szczypińskiego pójdą także ich protegowani z magistratu i z przedsiębiorstw miejskich.

Codziennie niemal dowiadujemy się o jakichś nowych zatargach i sporach personalnych w łonie BB. Dziś padło nazwisko senatora Boguckiego, dziś także dowiedzieliśmy się o ustąpieniu wojewody Dziadosza z prezydium Związku Legionistów.

Mówi się też o sprawie pewnego mandaryna (od mandarynek), zamiesznanego w aferę śledziową.

Tych walk personalnych jest tyle, że doprawdy trudno się zorientować, kto z kim, przeciwko komu.

Ogólny obraz — to wojna wszystkich przeciw wszystkim”

Nowe tarcia w BB.

Senator Wyrostek i kom. prez. Warszawy p. Starzyński.

Warszawa. Do licznych zatargów w łonie BB. dochodzi nowy ostry zatarg, który wynikł pomiędzy senatorem Wyrostkiem a komisarycznym prezydentem m. Warszawy, p. Starzyńskim. Otóż prezydent Starzyński wystosował do prezesa BB. pułkownika Sławka list, w którym stawia senatorowi Wyrostkowi szereg bardzo poważnych zarzutów, dotyczących jego interwencji jako radnego miejskiego w sprawach właściciela domu Rojsena, którego dom wynajęto na szkołę miejską. Senator Wyrostek złożył na ręce pułkownika Sławka skargę na prezesa Starzyńskiego, zarzucając mu, iż jako członek tego samego ugrupowania politycznego nie miał prawa wysuwać przeciwko niemu zarzutów na forum publiczne bez uprzedniego powiadomienia o tem prezydium BB. Skargą tą dąży senator Wyrostek do powołania sądu honorowego w sprawie jego i prezydenta Starzyńskiego. — Jednocześnie przesłał pułk. Sławkowi obszerne wyjaśnienia, w których utrzymuje, że w sprawie Rojsena nie popełnił żadnych niewłaściwości, występował jedynie jako adwokat, dążący do polubownego załatwienia zatargu między Rojsenem, a zarządem miejskim, gdyż był świadom, że w razie skierowania sprawy na forum sądowe wynik byłby niekorzystny dla zarządu miejskiego. Podkreśla także, że czynił zupełnie bezinteresownie, gdyż pobrał honorarium wynoszące tylko 200 złotych.

Prasa sanacyjna atakuje dziś ostro senatora Wyrostka, z czego możnaby wnosić, że jednak będzie on zmuszony do złożenia mandatu.

Ustąpienie dr. W. Dziadosza

Niesnaski w Zw. Legionistów.

Donoszą, że b. dyrektor Biura Sejmowego, a obecny wojewoda kielecki, dr. Władysław Dziadosz, nadesłał na ręce prezesa Zw. Legionistów, pułk. Sławka, list, zawiadamiający go o zrzeczeniu się wiceprezury Związku i godności członka zarządu. Pułk. Sławek przyjął rezygnację z wice-

prezury, natomiast odmówił przyjęcia rezygnacji dr. Dziadosza, jako członka zarządu.

Wystąpienie dr. Dziadosza przypisują poinformowani dużym niesnaskom, jakie wynikły w ostatnich czasach w Zw. Legionistów pomiędzy prawem, a lewym skrzydłem tej organizacji.

Nowa afera w BB.

Posel Idzikowski wykluczony.

11 bm. odbyło się posiedzenie prezydium Klubu BB., na którym pułk. Sławek odczytał treść orzeczenia sądu klubowego w sprawie posła Edwarda Idzikowskiego. Sąd, w składzie senatora Everta, jako przewodniczącego oraz posłów Jana Rudowskiego i Jana Stępowskiego, jako członków, po załatwieniu sprawy, przesłanej przy liście prezesa BB. 5 lipca rb., orzekł jednomyślnie:

„Poseł Edward Idzikowski uchylił zasadom etyki i godności posła na Sejm. Na podstawie tego orzeczenia prezydium postanowiło wykluczyć Idzikowskiego z Klubu i skreślić z listy członków BBWR”.

Idzikowski był zasłużonym działaczem sanacyjnym w terenie cechów cukierników i piekarzy, które usanował. Pożatem wstąpił się na swoim akcjami bojowymi na terenie sali sejmowej, przy czym operował pałąką gumową. Podobno przyczyną wykluczenia posła Idzikowskiego były jakieś sprawy pieniężne.

Dymisje.

Prasa warszawska donosi, jakoby w kołach rządowych spodziewano się dymisji ministra przemysłu i handlu, p. Floyar-Reichmana. Następca jego miałby zostać wiceminister skarbu, p. Werner.

Drugiej dymisji spodziewają się warszawskie koła polityczne w min. opieki społecznej.

W związku z akcją, jaką rozpoczęły zawodowe związki „sanacyjne”, w kołach pracowniczych mówi się o rychłej dymisji wicemin. Jastrzębskiego. Dymisja ta ma być rekompensatą dla „sanacyjnych” związków, które są bardzo niezadowolone z akcji ubezpieczeniowej p. Jastrzębskiego.

Nieudane zabiegi sanacji około rozbicia Stronnictwa Ludowego.

W dniu 10 bm. odbyło się bardzo charakterystyczne dla całokształtu stosunków w Stronnictwie Ludowym posiedzenie N. K. W. Na posiedzeniu tem postanowiono powierzyć przewodnictwo Naczelnego Komitetu Wykonawczego posłowi Mikolajczykowi. Jednocześnie usunięto tem samem z przewodnictwa posła Walerona, którego uczestnictwo w redagowaniu „Polski Ludowej” wywoływało podejrzenia o skłonności sanacyjne tego działacza. Jednocześnie na temże posiedzeniu napiętnowano działalność tego nowego pisma i uznano ją za szkodliwą dla jedności i całości stronnictwa, postanawiając pozbawić wyciągnąć konsekwencję z działalności tych członków Stronnictwa, którzyby wzięli się z „Polską Ludową”. Uchwały te świadczą o zdecydowanej woli stłumienia wszelkich skłonności rozłamowych wśród władz naczelnych Stronnictwa.

Czarny deszcz w Buenos Aires. — Niezwykłe zjawisko.

Buenos Aires. W Buenos Aires stwierdzono we środę po południu niezwykle zjawisko w postaci czarnego deszczu, padającego przez kilka godzin z rzędu.

Mikroskopijne badania wykazały, że deszcz tworzył mieszaninę niesłychanie drobnych cząsteczek węgla i nafty. Wobec tego przypuszczają, że zjawisko to stoi w związku z niedawnym olbrzymim pożarem w Camnana, gdzie — jak wiadomo — spaliło się kilkadziesiąt zbiorników nafty, benzyny itp.

Organizacja gromad w województwach pomorskiem i poznańskim.

Jak już podaliśmy głosowanie do gromad jest z reguły jawne. Tajne jedynie wtedy, jeżeli co najmniej 1/5 wyborców tego zażąda.

Głosowanie tajne odbywa się w sposób, podobny do głosowania przy wyborach sejmowych. Wyborca przychodzi do głosowania z gotową kartką białego koloru. Kartka ma mieć u góry napis „na radnych”, u dołu „na zastępców radnych”. Wyborca pod pierwszym napisem ma wpisać nazwiska kandydatów na radnych, pod drugim napisem nazwiska kandydatów na zastępców radnych. Pamiętać trzeba, ile nazwisk wolno wpisać. Tak wypełnioną kartkę włożyć trzeba do ostemplowanej koperty, którą wręczy wyborcy przewodniczący komisji i kopertę oddać przewodniczącemu, który na oczach wyborcy ma tę kopertę wrzucić do urny wyborczej. Po skończonym głosowaniu komisja oblicza głosy i ogłasza wynik. Jeśli się okaże, że nie wszyscy radni albo zastępcy zostali wybrani, komisja zarządza od razu drugie głosowanie na pozostałe do obsadzenia miejsca. Dla dobrego zrozumienia weźmy przykład:

Było do wybrania 12 radnych i 12 zastępców, każdy wyborca miał prawo głosować na trzech radnych i 3 zastępców. W pierwszych głosowaniu na 240 głosów oddanych otrzymało: 6 kandydatów po 80 głosów, 2 kandydatów po 30 głosów, dwu kandydatów po 20 głosów, jeden 19, jeden 18, dwu po 17, jeden 15 głosów, jeden 12, dwu po 11, dwu po 10, dwu po 5 itd. Tak samo i zastępcy. Komisja ogłasza: wybranych została tylko 8 radnych i 8 zastępców, a mianowicie ci, którzy otrzymali co najmniej 24 głosy czyli 10 proc. oddanych głosów. Trzeba wybrać dodatkowo 4 radnych i 4 zastępców. Teraz każdy wyborca może głosować tylko na jednego radnego i jednego zastępcę. Jest przy drugim głosowaniu i drugie ograniczenie. Jeśli jest do wyboru 4 radnych, to wyborcy wolno wybrać tylko takiego z pośród 8 kandydatów, który przy pierwszym głosowaniu otrzymał po wybranych największą liczbę głosów. W naszym przykładzie odpadną ci kandydaci, którzy dostali w pierwszym głosowaniu po 11 albo mniej głosów. W drugim głosowaniu zostają wybrani ci czterej, którzy otrzymali najwięcej głosów. Istnieje jeszcze i trzecie głosowanie, t. zw. uzupełniające, ale będzie to miało miejsce rzadko i nie zaraz.

Z powyższych wywodów wynika, że wiadomo, kiedy się głosowanie zaczyna, kiedy się skończy, czy wystarczy głosowanie jedno czy będzie ich więcej, czy głosowanie będzie jawne czy tajne itd. Dlatego trzeba być w dzień wyborów na miejscu głosowania od początku do końca i trzeba dopilnować wszystkiego.

Głosowanie jawne odbywa się w ten sposób, że wyborca podchodzi do stołu, przy którym urzęduje komisja, podaje imię, nazwisko, adres i oświadcza ustnie, głośno, że głosuje na radnych np. Wojciecha, Macieja, Jana — wymienia po kolei tyle nazwisk, ile potrzeba na radnych, a zaraz potem na zastępców radnych — a członek komisji wyborczej od razu wpisuje to do odpowiedniego arkusza. Gdy już wszyscy obecni wygłoszą, komisja oblicza głosy z arkusza i wynik ogłasza tak samo, jak przy głosowaniu tajnym. Jeśli się okaże, że nie wszyscy zostali wybrani, komisja od razu rozpoczyna drugie dodatkowe głosowanie.

Łatwo zrozumieć, że przy takim postanowieniu, iż wyborca ma prawo oddać głos na jednego, gdy wybiera się 4 radnych, mogą zachodzić niespodzianki. Lubiany kandydat otrzyma głosów za dużo, a inni jego koledzy za mało i poprzepadają. Dlatego trzeba rozumnie głosować. Oto przykład: Narodowcy mają w gromadzie 81 głosów na 100. Gromada wybiera np. 4 radnych. Narodowcy zgłaszają 4 kandydatów. Na swoim zebraniu postanawiają te 81 głosów rozdzielić tak, iż na 3 kandydatów padnie po 20 głosów, a na czwartego 21 głosów. Przeciwnicy będą mieli 19 głosów. Narodowcy wybiorą wszystkich czterech. Gdyby narodowcy nie byli dobrze zorganizowani, to wynik może być taki, że jeden narodowiec, lubiany ogólnie, dostanie 60 głosów, sanator jeden np. 10, drugi 9 głosów, a trzej narodowcy po 7. Wynik pierwszego głosowania: wybrani 1 narodowiec i 1 sanator, a do ściślejszego głosowania dojdzie drugi sanator i trzej narodowcy. I znowu może być tak: Sanatorzy dadzą 19 głosów jednemu swojemu kandydatowi. Narodowcy dadzą 50 głosów jednemu, a po 15 głosów dwom dalszym kandydatom. Wynik: wybrani znowu jeden narodowiec i jeden sanator. Okazuje się, że narodowcy mogli zdobyć wszystkie mandaty, a przez brak organizacji i brak komendy połowę mandatów oddali przeciwnikom. Oto przykład, jak wielkie znaczenie przy takich wyborach ma organizacja i dobre przygotowanie się wcześniej do wyborów. Stanisław Rymar.

I to w katolickiej Polsce!

Matki Polki we walce o katolickich nauczycieli. — Matki Polki nie chcą, by ich dzieci wychowywali nauczyciele-żydzi. — Policja rozpędziła gromadzące się matki.

Wskutek zwrócenia się rodziców do zarządu parafjalnej Akcji Katolickiej, aby wystąpić w obronie religijno-moralnego wychowania w szkołach powsz. w Grajewie, (woj. białostockie) zagrożonego z powodu mianowania wychowawcami czterech nauczycieli żydów, zarząd par. Akcji Katolickiej na zebraniu dnia 2 września rb. postanowił w powyższej sprawie zwołać ogólne zebranie na 10 września rb. w sali domu parafjalnego. Tymczasem dnia 5 września delegacja matek dzieci szkolnych była u kierownika miejscowej szkoły nr. 1, wyrażając swój protest z powodu mianowania żydów na stanowiska wychowawców w szkołach grajewskich. Następnego dnia delegacja rodziców dzieci szkolnych udała się do starostwa, gdzie nie została przyjęta. Wówczas udano się do dyrektora miejscowego gimnazjum, p. Mędlewicza, który jako prezes Dozoru Szkolnego przyjął delegację, wysłuchał i obiecał interwenjować. Spokój nie był naruszony, pomimo to przed gmachem gimnazjum policja zrobiła na kilka osób protokóły.

Tego samego dnia udała się delegacja w osobach p. Alfonsa Neumana, Bolesława Rybsztadta i Stanisława Milewskiego do Łomży do inspektora szkolnego, który załatwił sprawę odmownie. Zwrócono się wtedy do Kuratorium Szkolnego w Brześciu.

Następnego dnia grupa matek, dowiedziawszy się o przybyciu do Grajewa inspektora szkolnego, udała się do niego z prośbą o usunięcie żydowskich wychowawców. Inspektor delegację przyjął, lecz sprawy nie załatwił. Tymczasem policja siłą zaczęła rozpędzać zebrane matki, używając pałek gumowych, a nawet grożąc rewolwerami. Kilka kobiet zostało dotkliwie przez policję poturbowanych, co stwierdzają świadectwa lekarskie.

Wskutek oburzenia ludności zarząd Akcji Katolickiej wystąpił z zażaleniem na policję do p. Ministra Spraw Wewnętrznych, prosząc o ukroczenie samowoli i ukaranie winnych.

Napreżona sytuacja strajkowa w Stan. Zjednoczonych.

Nowy Jork, 12. 8. Według ostatnich doniesień sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym jest w dalszym ciągu bardzo napreżona. W Sayles Ville (Rhode Island) zaburzenia trwały całą noc. Strajkujący atakowali fabryki, które były broniące przez oddziały policji i detektywów. W czasie zajść 5 osób poniosło śmierć.

Bardzo ostry przebieg miały zajścia w Central Falls (Rhode Island), gdzie strajkujący robotnicy schronili się na cmentarz i rzucali kamieniami z nagrobków na nacierającą policję. Walka była bardzo zacięta. Po kilkugodzinnej walce, podczas której użyto bomb z gazami łzawiącymi, strajkujący zostali wyparci z cmentarza.

Górnicy belgijscy grożą strajkiem gener.

Bruksela. Kierownictwo zawodowych związków górniczych w Belgji postanowiło na odbytem w niedzielę posiedzeniu wydać hasło strajku generalnego na kopalniach węgla na 17 bm.

Równocześnie zwrócono się do pokrewnych związków z żądaniem poparcia strajku górników. Zapowiedź strajku generalnego jest odpowiedzią na decyzję właścicieli kopalń obniżenia zarobków górników o 5 proc., począwszy od 16 bm.

Niemcy w Warszawie.

(Od specjalnego naszego korespondenta).

Największą bezspornie imprezą sportową, urządzoną dotychczas w Polsce, był mecz piłkarski Niemcy-Polska, rozegrany w niedzielę, 9 bm. w stolicy. A była to impreza, zakrojona na wielką skalę, mimo panoszącego się kryzysu! 23 specjalne pociągi, po 20 wagonów pulmanowskich zwiózło do Warszawy tysiące gości. Przeszło 6000 Niemców przyjechało specjalnie na mecz, aby dopilnować swoich rodaków. Władze niemieckie zrozumiały znaczenie doniosłości „atmosfery”, stworzonej na boisku, dokładając wszelkich starań, aby wycieczka niemiecka była możliwie liczna. Przejazd w obie strony, bez paszportu i wizy, wynosił tylko 10 marek z fenigami!

Samego przebiegu meczu nie będę opisywać. Zresztą Szanowni Czytelnicy znają już go prawdopodobnie. Niemcy wygrali w stosunku 5:2. Wolę naszkicować obraz, zdaniem moim, ciekawszy, rozmachu i wielkości!

Początek meczu naznaczono na godz. 4 p. p. Już od 9 rano nieprzerwana fala płynęła w stronę boiska „Legji”. Sama Warszawa przedstawiała oryginalny widok: Najpierw wszystkie dorożki były zajęte. Warszawscy „dryndziarze” od lat już nie mieli takiego ruchu! Po 8 osób pakowało się do jednego wehikulu, ubranego balonikami, ciasną się jak dzieci. Dorożki specjalną radość sprawiały Niemcom, przyzwyczajonym tylko do samochodów.

Po głównych ulicach krążyły tłumy przyjezdnych. Co krok widzieli się typowy niemiecki obrazek: Ojciec rodziny z cygarem i brzuskiem kroczyl przeważnie na przedzie, trzymając ręce w kieszeniach, a za nim korpulentna żona z dzieckiem, niosąc... wszystkie walizki.

50.000 wiernych w procesji. Imponujący kongres eucharystyczny ziemi chełmskiej.

Lublin. Ostatnio odbył się kongres diecezji lubelskiej w Chełmie. Podczas procesji uczestniczyło zgórą 50 tys. wiernych. Pontyfikalną Sumę odprawił ks. biskup Fulman.

W czasie Mszy św. podniósł kazanie wygłosił przez megafony J. E. ks. Biskup Gawlina, wskazując, że od pamiętnej Uczty w Wieczerniku dzieje świata są jedną, nieustającą Procesją Eucharystyczną, której drobnym tylko fragmentem są wspaniałe uroczystości chełmskie. Dostoyny mówca podkreślił w swym kazaniu radość z powodu tak licznego udziału w Kongresie żołnierzy Chrystusowych, gotowych nie tylko bronić Ojczyzny i Wiary, ale również żyć według jej zasad i wskazań. Błogosławieństwo arcybiskupie, udzielenie odpustu oraz odśpiewanie przez zespolone chóry i wojsko „Te Deum laudamus” i hymnu „Boże, coś Polskę” zakończyło piękną uroczystość.

Pierwszy statek wojenny zbudowany w Polsce.

Gdynia. We wtorek rano w porcie wojennym w szeregach gronie oficerów marynarki na czele z delegatem szefa kierownictwa marynarki woj. kontradmirała Świrskiego — komandorem Żejmą, zastępcą dowódcy marynarki woj. kom. Frankowskim i komendantem portu wojennego kom. Filanowiczem, odbyła się skromna, lecz doniosła uroczystość spuszczenia na wodę trawlera, który został nazwany „Jaskółka”.

Spuszczony trawler jest pierwszą jednostką morską, zbudowaną w Polsce. Budowa „Jaskółki” została dokonana w warsztatach marynarki wojennej w Gdyni pod kierownictwem kom. Witolda Szulca, a rozpoczęta w kwietniu rb. Trawler jest całkowicie wykonany z materiałów krajowych i jest wyrazem najnowszej techniki nowoczesnej.

Niezwykłe oszustwo rolnika.

Mogilno. Niezwykłego oszustwa dopuścił się niejaki Michał Bączkowski z Mogilna. Do roku 1932 był on inspektorem powiat. Z. U. W. w Poznaniu na powiat mogileński. Kiedy został zredukowany, nabył gospodarstwo 132-morg. w Szczepankowie, pow. Mogilno, które wydzierżawił roln. Hańczkowi z Trzemiąza na okres kilkuletni. Jednak przed upływem kontraktu dzierżawnego wydzierżawił je Bigasińskiej, żonie kowala z Gniezna, od której odebrał na poczet dzierżawy 500 zł. Wkrótce potem zawarł nowy kontrakt z rolniczką Kotwicową, uzyskując na poczet dzierżawy 1300 zł.

Kiedy nowi dzierżawcy przybyli do Szczepankowa, by objąć w posiadanie gospodarstwo, spotkała ich przynka niespodzianka.

W tych dniach stanął B. przed sądem okręgowym w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu, który skazał wyrafinowanego oszusta na półtora roku więzienia.

„Oszałały świat”.

„Basler Nachrichten”, organ szwajcarskiego mieszczaństwa w artykule pod takim tytułem pisze:

Czy zastanawiał się już ktoś nad niebywałym faktem, że gdy z jednej strony ludzie giną z głodu, z drugiej strony niszczy się bezmiernie niezmiernie ilości artykułów spożywczych, ponieważ płacone za nie ceny są zbyt niskie.

Zajął się tem szaleństwem obecnie komitet dla łagodzenia nędzy światowej, ogłosiwszy za rok ubiegły statystykę. Według niej w 1933 r. na świecie zginęło z głodu ok. 2.400.000 ludzi, zaś ze strachu przed taką śmiercią odebrało sobie życie 1.200.000 ludzi. W tym samym czasie na tym samym globie ziemskim, celem „stabilizacji cen”, zniszczono ilość artykułów spożywczych, któraby wystarczyła na wyżywienie milionów ludzi.

W ten szaleńczy sposób spalono: 568.000 wagonów zboża, 154.000 wagonów ryżu, 267 tysięcy worków kawy, 2.550.000 kg. cukru. Oprócz tego zaś „zużytkowano” na opał 432 tysięcy wagonów zboża. Mięsa znowuż zniszczono w konserwach 560.000 kg., a w stanie świeżym 1.450.000 kg.

Według obliczeń wspomnianego komitetu, który ogłosił tę groźną przejmującą statystykę szaleństwa gospodarczego, zniszczona ilość artykułów spożywczych wystarczyłaby na uratowanie 70 proc. ludzi, którzy zginęli śmiercią głodową. Szał ten nie ogarnął jednak bynajmniej tylko Ameryki lub Indji, lecz także Europę środkową. W szczególności na Morawach przybrał potworne rozmiary.

Od godz. 14 Warszawa oszałała. W stronę „Stadionu Wojska Polskiego” (Legji) poczęły spływać lawiny samochodów. Dość powiedzieć, że taksówki jechały w 5 rzędów obok siebie. Policji ręce mdlały od regulowania ruchu. Władzom pojazdami podążało morze głów ludzkich.

A teraz proszę wyobrazić sobie stadion sportowy, a na nim 40.000 widzów! Nawet dach pobliskiego kościoła pełen był ciekawych. A potem, na początku meczu hymny. Najpierw niemiecki, odśpiewany przez 6000 Niemców, potem polski przez 34.000 Polaków. To było imponujące!

Po zawodach fala pojazdów i ludzi poczęła płynąć znów ku miastu. Co chwila tworzyły się zatory z jadących i idących. Dwaj policjanci, usiłujący regulować ruch, opuszczali chwilami ręce z rozpaczą. Podczas jednego z zatorów na liczyłem 45 samochodów, stojących na placu Trzech Krzyży. A piesi? Któżby ich policzył!

Wieczorem nowa atrakcja: wszystkie lokale rozrywkowe zajęte do ostatniego miejsca przez Niemców. W Warszawie zabrakło piwa! Z Prus Wschodnich przyjechała kolumna samochodów ciężarowych, pełnych wesółych gości.

W tramwajach też coś nienormalnego: Niemcy wsiadają przez przednie pomosty, (wolno tylko przez tyłne), palą wewnątrz cygara (normalnie — o papierosach marzyć nawet nie wolno!)

A potem odjazd. Byłem na dworcu gdańskim, kiedy tyśiące gości zaległo perony.

Zaiste, świętna była organizacja służby kolejowej, że nikogo nigdzie nie przejechało ani nie stratosowano.

Powoli pociągi rozjeżdżały się we wszystkie strony świata.

Wreszcie zaświtał szary, zwykły poranek poniedziałkowy. Jerzy Waldenberg.

Doniosły krok Polski w Genewie.

Min. Beck wypow. traktat o mniejszościach narod. Genewa. Na wczorajszym posiedzeniu Ligi Narodów minister Beck stawiał wniosek w sprawie mniejszości narodowych

Dotychczasowy stan rzeczy, gdzie tylko jednej części członków Ligi Narodów narzucono ten traktat, nazwał on dziwolągiem, urągającym wszelkiej logice. Mniejszości z tej ochrony swej nie miały żadnej korzyści, a odnośnie państwa musiały znieść to, że ochronę tę wyzyskiwano częstokroć dla celów ubocznych. Polska domaga się zmiany tego systemu, który winien obowiązywać albo wszystkie państwa albo żadne.

Wobec niechęci większości państw. w Lidze Narodów odnośnie do takiej zmiany minister Beck oświadcza, iż, począwszy od dnia dzisiejszego aż do wniesienia wniosku o zmianę tego stanu rzeczy, Polska nie będzie brać żadnego udziału w wykonywaniu obecnego traktatu. Mimo niestosowaniu się do tego traktatu mniejszościom narodowym w Polsce zapewnią dostateczną obronę ich praw i dotychczasowa konstytucja, która daje wszystkim obywatelom równe prawa, jak również i przewidywana nowa konstytucja.

Polska i pakt wschodni.

Jak Francja myśli o polskiej dyplomacji?

Paryż. Naczelny redaktor „Petit Parisien” Bois w artykule, poświęconym debatom genewskim, omawia stanowisko Polski wobec paktu wschodniego.

Jeżeli pakt ten jest tylko jednym paktem więcej, to cóż przeszkadza — zapytuje publicysta, aby się nań zgodzić. Można zrozumieć, że hitlerowskie Niemcy szukają wszelkich sposobów, aby nie doprowadzić do tego paktu. Wynika to z ich chęci panowania, w którą znów wierzą. Trudno jednak zrozumieć, dlaczego Polska waha się przystąpić. Nie chcemy wierzyć, że to właśnie tajemne umowy z Niemcami zmuszają ją do zajęcia stanowiska sprzeczności z łączącymi z Francją traktatami sojuszu, których nie wypowiedziała.

„My jednak, którzyśmy zawsze bronili Polskę, gdy była przedmiotem ataków oraz intryg ze strony Niemiec, czy w Genewie czy gdziekolwiek, mamy dziś podstawę do powiedzenia jej, że od szeregu miesięcy myli się w różnych przejawach swej polityki, o ile w ogóle jeszcze nie zmieniła jej kierunku. W tym znów ostatnim wypadku niech przypomni sobie, że niebezpiecznie jest rzucać się w paszczę wilka.

„Nie stawiamy jednak takiej przykrej hipotezy. Polska nie zechce, aby pakt został zawarty bez niej. Ale czy z Polską, czy bez niej, z Niemcami, czy bez nich, pakt wschodni i rokowania, jakie pociąga za sobą, należy uważać za manifestację pokojową i ci, którym leży na sercu utrzymanie pokoju muszą to poczytać za zasługę Rosji”.

Obląkany odziedziczył 35 tysięcy dolarów.

Wilno. 32-letni. Gusiewa, który dostał pomieszczenia z tytułu stracie żony i synka podczas pożaru w 1932 r., opuścił wieś i ukrywał się dotąd w lesie w ziemiance. Ostatnio nadszedł list z Ameryki, że brat jego zmarł w Ameryce i pozostawił mu majątek w kwocie 35.000 dolarów w spadku. Wszczęto poszukiwania i obecnie znaleziono obląkanego i zawiadomiono go o spadku.

Z Challenge'u.

Skok przez morze Śródziemne.

Lotnicy challenge'owi zdążają z Tunisu do Rzymu. — Wszyscy wylądowali w Palermo.

Warszawa. Z Tunisu donoszą, że wystartowały z miejscowego lotniska do Rzymu 23 samoloty turniejowe, w tem jeden samolot polski, Karpińskiego, lecący poza konkursem.

Wszystkie samoloty dokonały szczęśliwie przelotu nad morzem Śródziemnym i lądowały w Europie między godz. 7,30 a 8,30 rano na lotnisku w Palermo.

Na podstawie wyniku przelotu na trasie Warszawa — Tunis obliczono prowizorycznie punktację poszczególnych zawodników: na pierwszym miejscu kpt. Bajana, na drugim miejscu Płonczyńskiego, na trzecim miejscu Czech Ambruz, na czwartym Niemiec Seidemanna. Od wyniku przelotu na trasie Tunis — Warszawa zależne jest utrzymanie tej punktacji względnie jej zmiana. Narazie jest ona tylko orientacyjna.

Palermo. Począwszy od godz. 7,30 na miejscowym lotnisku lądowały samoloty, biorące udział w turnieju. Do godz. 8 wylądowały wszystkie polskie samoloty. Pierwszym z Polaków był Płonczyński.

W Rzymie.

O godz. 11.40 jako pierwszy wylądował na lotnisku pod Rzymem Niemiec Jung, po nim o godz. 12.40 Włodarkiewicz i Płonczyński. Do godz. 14-tej wszyscy Polacy wylądowali w Rzymie, również Karpiński poza konkursem. Lotnicy czują się doskonale i po lądowaniu zabrali się natychmiast do lustracji swych maszyn.

Start do Rimini.

Rzym. Stan maszyn polskich jest zupełnie dobry. Po oględzinach, dokonanych przez inżynierów mechaników i lotników, stwierdzono, że ani jeden samolot nie wymaga reperacji. Również stan moralny lotników polskich jest doskonały.

Dzisiaj rano odbył się start do dalszego etapu przez Rimini-Zagrzeb-Wiedeń-Brno do Pragi. Start ostatniej maszyny nastąpił o godz. 8.00. Na lotnisku żegnali naszych lotników reprezentanci ambasady polskiej w Rzymie.

Lotnicy już wracają do Polski.

Z Rzymu do Pragi stanęło do lotu 8 Polaków, 8 Niemców, 2 Włochów, 3 Czechów i 1 Anglik. Ogółem 22. Od chwili wyruszenia z Warszawy wycofało się 3 Polaków, 3 Włochów i 4 Niemców. Jak dotąd rajd prowadzi por. Włodarkiewicz. Ostatnia trasa prowadziła z Rzymu do Rimini, Zagrzebia, Wiednia, Brno i Pragi. W Pradze lotnicy przenocowali. Z Pragi lot prowadzi już do Polski. Dzisiaj w piątek po południu lotnicy oczekiwani są w Warszawie.

Znowu sprzeniewierzenie 40.000 zł pieniędzy publicznych!

Bydgoszcz. Głośna jest tu sprawa nadużyć pieniężnych ze strony b. komornika sądowego Kucharza na sumę 58 tysięcy złotych, a mamy do zanotowania nowego złodzieja publicznego, ekskomornika Emila Dratha. Drath nadużył zaufania władz sądow. i przywłaszczył sobie ogółem 40 tys. zł. Podczas rozprawy oskarżony tłumaczył się, że pieniądze wydał na wykształcenie swych ukochanych córek. Sąd wydał wyrok nast. treści: Oskarżony Emil Drath za to, że w chęci zysku działał na szkodę interesów publicznych i prywatnych ukarany będzie przez zastosowanie art. 286 § 2, z ominięciem art. 278 § 2 na karę 4 lat więzienia z zaliczeniem aresztu i 1500 złotych grzywny, zamiennie w razie niewypłacalności na 30 dni aresztu, licząc po 50 zł za dzień. Poza tem oskarżony Emil

Drath pozbawiony jest przez lat 10 wszelkich praw publicznych, honorowych i obywatelskich. — Po uwzględnieniu wszystkich okoliczności łagodzących, kara ta wydaje się sądowi odpowiednią do winy oskarżonego. Adwokat Wirski zgłosił natychmiast apelację od zbyt surowego wymiaru kary. Niema dosyć wysokiej kary na złodziei grosza publicznego!

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, dn. 15. IX. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert. 13.00 Dzień. połudn. 13.05 Płyty. 15.30 Wiad. o ekspozycji polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Płyty. 16.30 Słuchowisko „Pinokio” ze Lwowa. 17.00 Koncert kameralny. 17.50 „Dom i rodzina”. 18.00 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagran.” z Wilna. 18.10 „Zycie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.15 „Jubileusz humorysty” — wesoła audycja ze Lwowa. 18.45 Reportaż. 19.00 Śpiew i muzyka. 19.20 „Buczacz, uroczyste miasto, które stara się być brzydkim”, felj. ze Lwowa. 19.30 Płyty. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce?” 21.00 Recital fortepianowy Rabczewiczowej. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan. 23.05 „Łoża Szyderców” „Teatru Wyobraźni” przedstawia „Kobietę w złym świetle”. 23.35 Płyty. 24.00 Muzyka tan.

Niedziela, dn. 16. IX. 9.00 Audycja poranna. 10.05 Nabożeństwo ze Lwowa. Kazanie pt. „Co się wam zda o Chrystusie”. Potem muzyka rel. z płyt. 12.15, 13.15 Poranek muzyczny ork. symf. P. R. 13.00 „O nieznanym Podhalu”, felj. z Krakowa. 14.00, 15.15, 15.35 Płyty. 15.00 Pogadanka roln. z Krakowa. 15.25 „Przegląd ryneków prod. rolnych”. 15.45 „Wrażenia z pobytu rolnika w Bułgarii”. 16.00 Recytacje prozy: Reymonta „Seans” (humoreska). 16.20 Recital śpiewaczy Bendera (bas). 16.45 Audycja dla młodzieży „Łamigłówek”. 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 „Książka i wiedza”. 18.00 Skróty komedji Zapolskiej pt. „Moralność pani Dulskiej”. 18.45 „Zycie młodzieży”. 19.00 Koncert popularny. 19.50 Felj. aktualny. 20.00 Koncert wiecz. ork. symf. P. R. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce?” 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali”. 21.45 Wiad. sport. 22.00 „Skrzynka pocztowa techn.”. 22.15 Koncert reklam. 22.30, 23.10 Muzyka tan. 23.00 Komunikat o Turnieju Lotn. w językach obcych.

Poniedziałek, dn. 17. IX. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert ze Lwowa. 13.00 Dzień. połudn. 13.05 Płyty. 15.30 „Wiad. o ekspozycji polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Kurs elem. języka niem. ze Lwowa. 17.00 Recital śpiewaczy Szabrańskiej. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Płyty. 17.50 „Kryształy i ich budowa”. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 18.15 Koncert kameralny. 18.45 Pogadankę krajoznawczą dla młodzieży, ilustrowaną płytami. 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 Felj. „Wśród świątyni, piramid i sfinkсів dawnego Egiptu”. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Muzyka lekka ork. P. R. Witas (tenor). 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce?” 21.00 Koncert wieczorny ork. symf. P. R. Umińska (skrzypce). 21.45 „Nieszczęścia idą w parze” z Krakowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka tan.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.20,5; frank francuski 34,85; frank szwajcarski 177,30; funt szterling 26,10; marka niemiecka 193; szyling austriacki 99,60; korona czeska 21,80.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 13. 9.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	17.50—17.75
Pszenica	18.25—18.75
Jęczmień	18.50—19.00
Owies	17.25—17.75
Mąka żytnia	22.00—23.00
Mąka pszenna 65 proc.	28.00—28.50
Otręby żytnie	11.75—12.75
Otręby pszonnej	11.25—11.50
Rzepak	42.00—43.00
Rzepak zimowy	41.00—42.00
Groch Victoria.	41.00—45.00
Groch Folgera	32.00—35.00
Gorzycza	53.00—55.00
Mak niebieski	42.00—46.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numerów lub odszkodowania.

Przetarg przymusowy.

Dnia 28 bm. o godz. 10 przed poł. odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Nowemmieście przetarg przymusowy z nieruchomości Chroście kart. 192, należącej do małżonków Hermanna i Otylii Kaschewskich zam. w Lubawie, składającej się z roli i lasu obszaru 12,04,65 ha, oszacowanych na 4700,— zł.

Za wierzycieli

A. Szezerbicki, Nowemiasto.

Z wolnej ręki sprzedam nieruchomości Chroście kart. 6, składającą się z zabudowań (karczma, stodoła, budynki gosp., ogród, rola i torfowisko) obszaru 1,00,80 ha.

Nowy

3-lampowy radio aparat okazyjnie na sprzedaż. Wiad. w eksp. „Drwęca” Nowemiasto.

6 pokojowe 4 i 2 pokojowe mieszkania wydzierżawię od zaraz Paweł Fiscoeder, Nowemiasto n. Drw., Sobieskiego 5.

Sprzedam

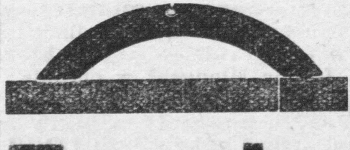
osadę 3 morg. wraz z budynkami i ziemią ogrodową. Informacji udzieli Jamroży, Szwarcenowo, pow. Lubawa.

FORMULARZE poleca Drukarnia „Drwęca”

Żyto

(dangenheim) drugi odsiew oddaje jeszcze

Probostwo Zwiniarz.



Tapety

w wielkim wyborze — poleca — Księgarnia „Drwęca”

Do Pierwszej Komunii św.

polecamy

KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA

białe i kolorowe w gustownym wykonaniu już od 40 groszy

oraz RÓŻAŃCE w wielkim wyborze

„DRWECA” Drukarnia i Księgarnia Nowemiasto.

Potrzebny chłopak od zaraz do wszelkich prac. Nowak, Marzęcice.

Pasterza do bydła poszukuje od zaraz Jan Rochewicz, Krzemieniewo.

Potrzebna uczciwa dziewczyna obeznana z kuchnią, umiejąca piec chleb do majątku Chelsty, p. Lidzbark.

Dobra kucharka-gospodyni i wiejska dziewczyna do wszelkiej pracy domowej mogą się zgłosić od 1-go października r.b.

Majątek Białogóra, poczta Rakowice, Marszałkowa.

ŚWIECE

do pierwszej Komunii św.

w wielkim wyborze poleca

„DRWECA” Drukarnia i Księgarnia Nowemiasto.

Ostrzegam

aby mężowi mojemu Janowi Dyzyngowi z N. Grodziczna nikt nie dawał oraz od niego nie kupował, gdyż gospodarstwo jest moją własnością i za nic nie odpowiadam. Dom opuściłam z powodu pobicia.

Anna Dyzyngowa, obecnie w M. Bałówkach.

Unieważniam

dwa weksle wystawione na nazwisko Teofila Dynewskiego z Bratjana opiewające na kwotę 200 zł i 473 zł z podpisem Leokadii i Józefa Maliszewskich z Bratjana

Józef Maliszewski, Bratjan.

Lekcji

fortepianu udzielam na życzenie także po domach Irena Kaczyńska Lubawa, Młyn Dolny.

Mam prośbę

świnie

na sprzedaż

Cichewicz, Lubawa, ul. Gdańska.

BATERJE ANODOWE i do LAMP KIESZONKOWYCH

świeżo nadeszły

„DRWECA” Drukarnia i Księgarnia NOWEMIASTO.

Zakaz odprawiania mszy św. „polowych“.

Instrukcje Nuncjusza Apostolskiego.

W ostatnim „Miesięczniku Kościelnym” diecezji chełmińskiej (nr. 7-8 2934) J. E. ks. biskup dr. Okoniewski ogłosił do wiadomości ogólnej instrukcję, zakomunikowaną Nuncjuszowi apostołskiemu w Polsce przez ks. kardynała Pacelli'ego, sekretarza stanu Jego Świątobliwości listem z dnia 4 maja 1934 r., a dotyczącą odprawiania Mszy św. pod gołem niebem czyli Mszy polowej. Z instrukcji tej, objaśniającej przepisy prawa kościelnego, wskazującej na szczegółowe zarządzenia, wydane w tym przedmiocie przez Stolicę świętą, wynika, że nie wolno w żadnym wypadku odprawiać Mszy polowej czyli pod gołem niebem podczas uroczystości świeckiej, a podczas uroczystości religijnej w rzadkich tylko wypadkach, jeżeli istnieją warunki, wymagane przez prawo kościelne.

Po podkreśleniu tych zasad kardynał Stanu w imieniu Ojca św. wydał takie zarządzenia:

a) Co się tyczy odprawiania Mszy świętej pod gołem niebem będą Księża Biskupi diecezjalni i Biskup Polowy przestrzegali ściśle kanonu 822 w pewnej całkowitej zgodności z prawdziwą myślą Stolicy Apostolskiej, wyrażoną jasno i autorytatywnie w okólniku św. Kongregacji Sakramentów z dnia 26-go lipca 1924 r. do Biskupów Italii.

b) Nie wolno odprawiać Mszy św. poza kościołem z okazji obchodów świeckich lub w uroczystościach o charakterze patriotycznym albo politycznym. Dlatego w tych razach Biskupi nie mogą pozwolić na odprawianie Przenajświętszej Ofiary, tego najświętszego i najuroczystsze go aktu religij chrześcijańskiej poza kościołem czyli poza miejscem świętem, przeznaczonem na sprawowanie funkcji religijnych.

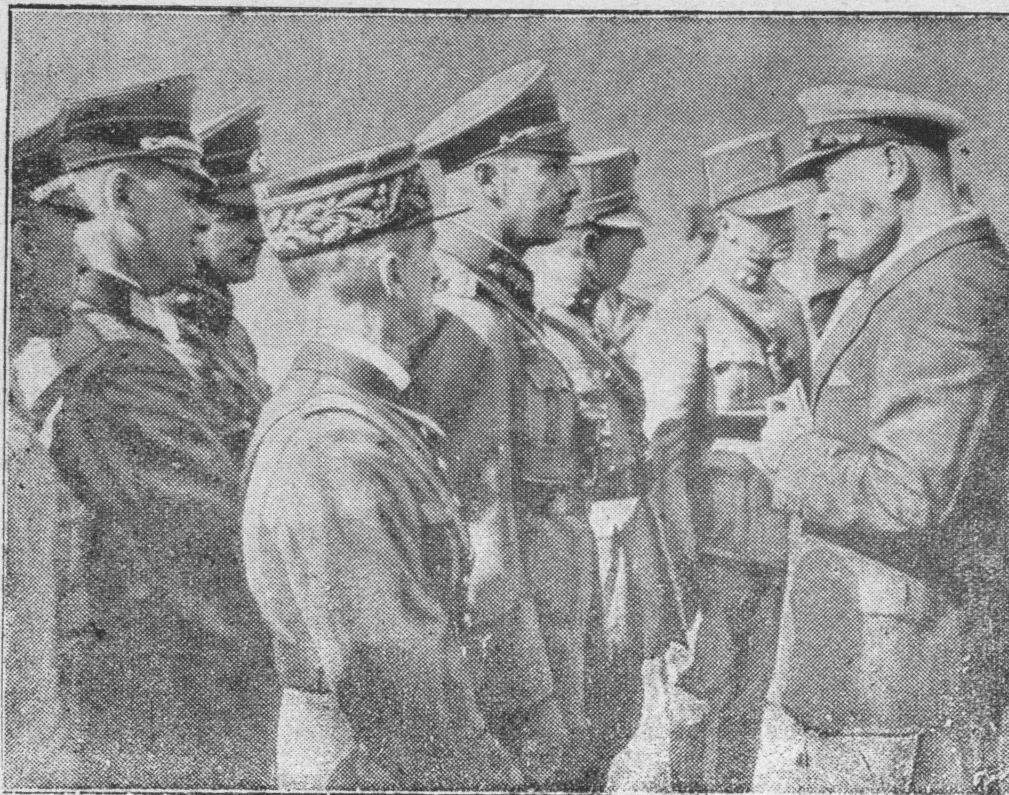
c) Kapelani wojskowi mogą spełniać funkcje religijne tylko dla tych osób, podlegających ich jurysdykcji parafjalnej.

d) Kapelani wojskowi zgodnie z art. 15 wspomnianego Regulaminu nie mogą spełniać funkcji religijnych w kościołach niewojskowych bez uprzedniej zgody Ordynariusza diecezjalnego.

e) Biskup Polowy Polski może pozwolić na odprawianie Mszy świętej pod gołem niebem, w koszarach, w szpitalach i zabudowaniach wojskowych oraz w namiotach wojskowych, przygotowanych na czas wielkich ćwiczeń polowych. W innych miejscach, poza kościołem, nie można odprawiać Mszy świętej bez pozwolenia Ordynariusza diecezjalnego, chociażby dane były warunki, wskazane przez kan. 832, § 4. Potrzeba zatem szczególnie pozwolenia, udzielonego przez Biskupa miejscowego kapelanowi wojskowemu, czy też jakiemu innemu księdzu, tak dla odprawiania Mszy świętej dla wygody wiernych wogóle, jak dla żołnierzy i ich rodzin.

f) Gdyby nie zachodziły wszystkie warunki, wymagane przez kan. 822, § 4, a mimo to Biskup Polowy z powodów natury duchowej uważałby za odpowiednie i pożyteczne odprawianie Mszy świętej poza miejscami, przeznaczonemi na sprawowanie kultu Bożego, zwróci się w każdym poszczególnym wypadku do Stolicy świętej.

J. E. Ks. Biskup dr. Okoniewski, ogłaszając powyższe zarządzenie, wezwał duchowieństwo diecezji, aby w myśl powyższych zarządzeń Stolicy Apostolskiej, ani bezpośrednio, ani pośrednio nie zgłaszało wniosków, które uwzględnione być nie mogą.



Mussolini z prawej) rozmawia z zagranicznymi attaches wojskowymi podczas ostatnich wielkich manewrów włoskich.

Wpływy masońskie w Lidze Narodów.

Miasto Watykańskie. Na łamach „Daily Herald” ukazała się niedawno własna korespondencja z Rzymu, w której autor twierdzi, że Watykan przychylnie odnosi się do genewskiej Ligi Narodów i że przychylność ta nie zmniejszyłaby się z chwilą dopuszczenia do Ligi Rosji bolszewickiej. Jednocześnie ten sam informator podaje, że Watykan musiałby zaprzeczyć współdziałaniu niektórych nuncjuszów w pewnych stolicach europejskich przy agitacji przeciw dopuszczeniu Rosji do Ligi Narodów. Rzymski dziennik katolicki „Avenire d'Italia” ogłasza oficjalne zaprzeczenie twierdzenia o takiej działalności nuncjuszów, znikąd bowiem wiadomości o takiej działalności nie nadeszły. Co się tyczy sympatyj Papieża dla Ligi Narodów, wspomniany dziennik powtarza swój ar-

tykuł z kwietnia rb., w którym wyrażono pragnienie, aby Liga Narodów rozwijała się w oparciu o pozytywną naukę moralności chrześcijańskiej, a nie traciła energii w poszukiwaniu nieistotnych ideałów moralnych. „Avenire d'Italia” twierdził wówczas, że, chociaż pożądanymi byłyby jak największe wpływy wartości moralnych chrześcijaństwa na Ligę Narodów, odczuwają się w niej prądy, gotowe popierać ingerencję socjalizmu, masońskiego zydostwa, a nawet komunizmu moskiewskiego. Kończąc swój artykuł „Avenire d'Italia” stwierdza, że zwycięstwo tych ostatnich prądów oznaczałoby godny pożałowania koniec instytucji genewskiej, która, gdyby była ożywiona właściwymi ideami, mogłaby zdziałać wiele dobrego. Wobec oczekiwanego dopuszczenia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów słowa powyższe są niezwykle na czasie.

Likwidowanie partji młodoniemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Toczona od kilku miesięcy walka między obozem starych i młodych wśród Niemców poznańskich zakończyła się przed kilkunastu dniami niespodziewanym kompromisem.

Przedewszystkiem kompromis, jak na to słusznie zwraca uwagę organ niem. socjalistów bydgoskich — „Volkszeitung”, zawarty został z pominięciem kierownictwa „Jungdeutsche Partei” w Bielsku, a nawet sądząc z artykułu pt.: „Burgfriede” w ostatnim numerze „Aufbruch”, bez wiedzy tego ostatniego.

Uderza to tem bardziej, że, jak słusznie socjaliści podkreślają, w J. D. P. panował system nominacji „swoich ludzi”.

Kierownictwo J. D. P. na terenie b. zaboru pruskiego spoczywało w rękach Wiesego, który w związku ze zatargiem z posłem Graebem opuścił Centralne Biuro Niem. Posłów w Bydgoszczy i przystąpił do obozu Młodoniemców. Drugim pionierem J. D. P. był b. redaktor „Posener Tageblatt'u”, Jaensch.

Według podawanych wersji Wiesie i Jaensch, w związku z układem kompromisyjnym mają wycofać się z życia politycznego, a nawet podobno jako rekompensatę mają otrzymać posadę w Niemczech, zaś J. D. P. ma zaprzestać akcji wiecowej i kampanji prasowej.

Rolnicy, którzy w związku z akcją Młodoniemców przeciwko przywódcom niem. życia gospodarczego opuścili szeregi niem. rolniczej organizacji „Wolage”, mają do niej powrócić.

W ten sposób kilkumiesięczna walka, która — jeżeli chodzi o teren miejski — miała podłoże głębsze gospodarcze, jednym pociągnięciem pióra ma być zakończona.

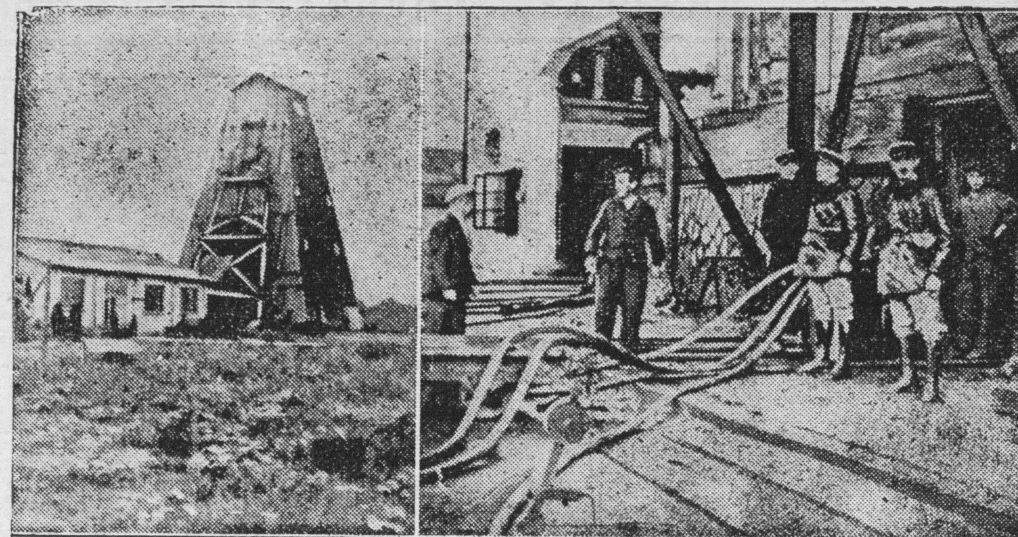
Należy podkreślić, że kompromis zawarty został pod naciskiem czynników narodowo-socjalistycznych z zagranicy. (Z. A. „P.”)

Nowy sensacyjny wynalazek.

Snop światła razi piorunem stado bydła na odległość 1 kilometra.

Snop światła o sile 150.000 świec rzucił wynalazca niemiecki Keilhaus na stado krów, pasących się w odległości 1 km. Zwierzęta padły jak piorunem rżone i dopiero po długiej chwili przyszły do życia.

Keilhaus, emigrant niemiecki, zaofiarował rządowi francuskiemu skonstruowany przez siebie



W kopalni potasu w Ensisheim nastąpił wybuch, w wyniku którego 9 górników poniosło śmierć. Na lewo wejście do kopalni, na prawo straż wprowadziła węże do kopalni celem zagaszenia ognia.

niezwykle prosty aparat, który na olbrzymią odległość rzuca snop światła o sile 1 miliona świec.

Zdaniem wynalazcy aparat jego stanie się w przyszłej wojnie jedną z najskuteczniejszych broni defensywnych.

„Paris Midi”, który wiadomość powyższą przynosi, utrzymuje, że promienie świetlne Keilhaus mogą unieruchomić eskadrę lotniczą, udaremnić atak nieprzyjacielski i służyć mogą w okresie pokoju jako sygnał dla statków i samolotów, zgubionych we mgle. Przyrząd Keilhaus skonstruowany jest w formie rewolweru, w którego lufie spala się specjalna mieszanina chemiczna, wytwarzając oślepiające światło.

Bębenek rotacyjny zastępuje spalone ładunki nowemi, podobnie jak w zwyczajnym rewolwerze. Największą trudność przedstawiało znalezienie metalu, któryby wytrzymał olbrzymią temperaturę, wytwarzającą się przy spalaniu. Trudność tę udało się Keilhausowi przewyciężyć.

Ślub ocalił ją od pogrzebania żywcem.

Znana piękność, Sonja Dragowicz z Belgradu, która kilkakrotnie wyszła zwycięsko z konkursów piękności, poznała podczas jednej z podróży reprezentanta pewnej wielkiej angielskiej fabryki maszyn, Lionela Cradocka. Miłość połączyła obu młodych. Ustalono dzień zaślubin, lecz Sonja „zmarła wskutek ataku serca” — jak brzmiała diagnoza lekarska.

Naręczony nie wierzył w jej śmierć. Również domowy lekarz oświadczył, że zaszedł tu

wypadek rzadkiej śpiączki. Lekarze jednak zbadali dokładnie zmarłą i z całą stanowczością stwierdzili zgon.

Wówczas zrozpaczony Cradock oświadczył, że poślubi zmarłą. Krewni i przyjaciele chcieli mu wyperswadować ten niesamowity pomysł tem, że taki ślub jest prawnie niemożliwy.

Cradock udał się o pomoc do prawników. Okazało się, że niema ustawy, któraby zabraniała realizacji jego planu.

W tych warunkach pogrzeb trzeba było odwlec o kilka dni. Rzecz dziwna, że zwłoki, które leżały już w kostnicy, nie uległy rozkładowi.

Przebieg ślubu był wstrząsający. Nazajutrz miał się odbyć pogrzeb.

Tej samej nocy zabrzmiał w mieszkaniu Sonji dzwonek telefonu. Strażnik kostnicy doniósł, że „zmarła” — zmartwychwstała. O godz. 3 nad ranem usiadła, krzyknęła z przerażenia i omdlała.

Niezwykła była radość małżonka i rodziny. Chorą przewieziono do domu, gdzie oddano ją pod najtroskliwszą opiekę lekarzy.

Gdyby nie pomysł ślubu Cradocka, byłaby Sonja żywcem pogrzebana wskutek pomyłki lekarzy.

Wilki zagryzły 100 owiec.

W górach Apenińskich we Włoszech pojawiły się stada wilków. Wiadomość ta wywołała popłoch wśród pasterzy. W ciągu 14 dni zginęło niemniej, niż 100 owiec.